

# ROZWÓJ

## Przejawy zdziczenia w życiu publicznym

**Nastąpi opryszkowie napadają na uczestników wiecu, a władze są bezczynne**

**Pismo Stronnictwa Narodowego do Min. Spraw Wewn.**

WARSZAWA. 6.11. Zarząd główny Stronnictwa Narodowego wystosował, podpisane przez prezesa, b. senatora Bartoszewicza i przewodniczącego zebrania Stronnictwa w resursie obywatelskiej, adw. L. Nowodworskiego, pismo do ministra spraw wewnętrznych, gen. Skądkowskiego w którym po obszernym przedstawieniu napadu bojówek na wielkie zebranie Stronnictwa w resursie obywatelskiej dochodzi do następującej konkluzji:

Mając na uwadze, że przytoczony wyżej podług doraźnie zebranych informacji przebieg zajścia świadczy w sposób dobitny, że pragnący rozbić zgromadzenie przedwborcze napastnicy dopuścili się zarówno przestępstwa, przewidzianego w art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 12 września 1930 r. o karach dla ochrony swobody wyborów, jak i innych przestępstw, przewidzianych w ogólnym kodeksie karnym:

że, mimo uprzedzenia władz bezpieczeństwa o zamierzonym napadzie na zgromadzenie, nie były przedsięwzięte należyte kroki, któreby udaremniły napad na obywateli, brających spokojnie na zgromadzeniu przedwborczym w stolicy państwa:

że, o ile nam wiadomo, nikt ze sprawców tego napadu nie został na miejscu ujęty, mimo że liczba napastujących była znaczna, a zajście trwało dłuższy czas:

że zarówno znaczny okres czasu, jaki upłynął od pierwszych usiłowań rozbięcia zebrania do dalszego rozwoju wypadków, jak również okoliczność że rzecz działa się w centrum stolicy umożliwiały należytą interwencję policji, nawet gdyby nie była z góry uprzedzona:

że w tym stanie rzeczy w zachowaniu się organów bezpieczeństwa w danym wypadku nie sposób nie dopatrzeć się bezczynności władzy.

zwracamy się do pana ministra jako do stróża pokoju bezpieczeństwa publicznego w państwie:

1) by po ustaleniu zachowania się organów bezpieczeństwa publicznego, pociągnął winnych do odpowiedzialności na własę wój drodze.

2) by wydał stosowne zarządzenie, aby władze bezpieczeństwa na przyszłość spełniały swe obowiązki w zakresie zapewnienia obywatelom Rzplitej w okresie przedwborczym spokoju i wolności obrad".

Jednocześnie wysłano drugie pismo, podpisane przez prezesa Bartoszewicza, w którym przedstawiono napady na lokale „Gazety Warszawskiej“ i ABC., poczem powiedziano, co następuje:

## Kłeska prezydenta Hoovera

**Równe siły opozycji i partii rządowej w Kongresie St. Z.**

NOWY JORK, 6.11. Podział sił w nowym kongresie Stanów Zjednoczonych nie jest jeszcze ostatecznie znany. Według ostatnich danych wybrano dotychczas po 210 deputowanych demokratycznych i republikańskich. Według przypuszczalnych obliczeń demokraci uzyskają w kongresie 215 mandatów republikańskie natomiast 219.

W kołach politycznych oświadcza się, iż kłeskę republikańców spowodował prezydent Hoover. Wprowadzona przez niego wysoka taryfa ochronna zmniejszyła jego sławę jako wybitnego ekonomisty i nadwyreżyła jego powagę osobistą. Wśród wyborców zarówno „suchych“ jak i „mokrych“ daje się odczuwać żal do Hoovera, który przez swe tchórzostwo nie jest zdolny do żadnego decydującego pociągnięcia w sprawie prohibicji.

NOWY JORK. 6.11. Wedle dotychczasowych obliczeń demokraci nie będą wprawdzie mieli absolutnej większości ani w Izbie Reprezentantów ani w Senacie — będą jednak tak silni, że opozycja w obu izbach zdoła skutecznie „blokować“ każde przedłożenie rządu. Dotychczas znane są następujące wyniki wyborów: do Izby Reprezentantów uzyskali republikanie już 211 mandatów, demokraci 210. Republikanie spodziewają się zdobyć jeszcze 18 mandatów, demokraci 5. W Senacie jest dotychczas wybranych 47 republikanów i 46 demokratów. Wyniki z 20 okręgów do Senatu są jeszcze nieznane. Możliwe jest zatem jeszcze, że demokraci uzyskają w Senacie większość. „Językiem u wag“ w Senacie może być zatem 1 senator, wybrany z partii farmerów.

„Jest to już nietylko fak. częsty, niestety, w czasach dzisiejszych przejaw gwałtu, ale co gorzej, przejaw zdziczenia, zatruwający wprost dla bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwie.

Dlatego też zwracamy się do Pana Ministra, jako przedstawiciela władzy państwowej, odpowiedzialnego za spokój i bezpieczeństwo publiczne w państwie:

1) o wydanie energicznych zarządzeń, celem wykrycia sprawców napadu, o których wyżej mowa, i spowodowanie pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

2) o wydanie stosownych zarządzeń, celem uniemożliwienia na przyszłość powtórzenia się takich napadów“.

(TYTUŁY Z „KURJERA CZERWONEGO“ W WARSZAWIE)

**Hemoroidy giną! — Korfanty sprzedaje polskie dzieci! — Głosuj na listę № 1!**



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Piątek 7 listopada — Nikodem

### TEATR

**Teatr Miejski:** Maman do wzięcia.  
**Teatr Kameralny:** Fotel 47.  
**Teatr Popularny:** Proboszcz wśród bogaczy.  
**Teatr Popularny (w sali Geyera):** Eufalja z Portugalji.  
**Teatr Wieczór:** Europa mówi o tem  
**WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE**  
**Kino Gwiazdzista:** eskadra  
**Kino Kina:** Pocałunek  
**Fotel:** — Poganin  
**Kino I:** Noc szaleńca. 2. Cyrkowiec mimo woli.  
**Kino II:** Uwodziel  
**Kino III:** Raj zakochanych  
**Kino IV:** 1. Czerwony jeździec. 2. Dusze w niewoli.  
**Kino V:** Nieprzyjaciele  
**Kino VI:** Moza: Spiewak jazzbandu  
**Kino VII:** Redwiośnie: Największa ofiara kobiety.  
**Kino VIII:** Kursa: Księżniczka jazzbandu  
**Kino IX:** Światowy: Grzeszna miłość  
**Kino X:** dla młodzieży: Riff i Raff jako strażacy.  
**Kino XI:** Włocławek: Wielka parada Francji.  
**Kino XII:** Włocławek: Niebezpieczny romans.

### Kronika policyjna

#### 4 wypadki tramwajowe

Z jadącego ulicą Piotrkowską tramwaju dostała przy ul. 6-go Sierpnia 31-letnia Miłbina Orbach, bezrobotna, zamieszkała przy Maja 38. Orbachowa uległa złamaniu dwóch żeber, pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.  
 Na ul. Zgierskiej 99 z jadącego tramwaju wskoczyła, zamieszkała przy ul. Piramowi 7 Janina Bartzak, robotnica. Ofiara własnej lekkomyślności doznała poważnych obrażeń, za lekarz pogotowia przystąpiono do odwiezienia jej do szpitala.  
 Z tramwaju na ul. Kilińskiego wypadł 9-letni Janusz Zadek, syn robotnika, zam. przy Abramowskiego 32. Potłuczonego chłopca pogotowie odwiozło do domu.  
 Pod tramwaj w Radogoszczu dostała się 70-letnia Gest z ul. Obywatelskiej 7 i odniosła poważne obrażenia ciałesne. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

#### Czego nie kradną

#### Łodziec usiłował wykopać kabel elektryczny

W dniu wczorajszym lokator domu przy ul. Zamenhofska 25 p. Alfred Wajngertner, usiłował jakiegoś osobnika około godziny 10 wieczorem, zajętego przy rozkopywaniu kabla elektrycznego, przed tąż posesją. Stwierdziwszy, iż osobnik ów nie był w interesie pracowników Elektrowni, zaciekawiony przystąpił do niego, pytając się co ma zamiar robić z wykopanym kaplem przewodów elektrycznych. Osobnik ów rzucił się do ucieczki, lecz został zatrzymany przez przechodniów i oddany w ręce nadbiegającego patrolu policyjnego.

Jak stwierdzono w trakcie dochodzenia, zatrzymany jest to Władysław Marciniak (Piotrkowska 253), który wykopany przez siebie kabel przewodów elektrycznych usiłował skraść, nie zdając sobie sprawy, że mógł ulec śmierci wskutek porażeniu przez prąd podczas kradzieży kabla. (b)

# Nieudany napad bandycki

## Bandytę schwyłali przechodnie wraz z napadniętym

Na Rynek Bałucki przybył ze Zgierza Włodzimierz Karusiak i wszedł na podwórze domu nr. 1 przy Bałuckim Ryнку. Nagle z klatki schodowej wybiegł jakiś mężczyzna z rewolwerem w ręku i zażądał wydania mu pieniędzy.

Steroryzowany Karusiak z początku oświadczył że pieniędzy nie ma, lecz wobec groźnej postawy opryszka, chciał wyjąć portfel, lecz w tej chwili jakiś lokator schodził ze schodów i bandyta przestraszony ukrył re-

wolwer i począł uciekać przez Rynek Bałucki. Za uciekającym wybiegł Karusiak i przyłączyli się do pościgu przechodnie. Po kilku minutach udało się bandytę zatrzymać i odebrać mu broń. W komisariacie okazało się, że napastnikiem był Tadeusz Chojnacki, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 35. Aresztowanego bandytę odstawiono do urzędu śledczego, gdzie po przesłuchaniu oddano go w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

# Napad bandycki przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Pustej

## Dwóch opryszków aresztowano

W dniu wczorajszym II komisariat P. P. został zaalarmowany usiłowaniem napadu rabunkowego, w śrudmieściu. Jak się okazało do p. Józefa Grzelaka (Przędzalniana 31), przeglądającego swój portfel z pieniędzmi, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Pustej, podbiegło trzech osobników którzy schwycili go za ręce i usiłowali wyrwać mu portfel.

Na skutek wszczętego, przez napadniętego alarmu, napastnicy usiłowali zbiec, lecz p. Grzelak wraz z przechodniami rzucił się za nimi w pościg. Napastnicy ukryli się w jednym z domów przy ulicy Pustej. Korzystając z tego p. Grzelak postawił na straży kil-

ku przechodniów, aby złodzieje nie mogli zbiec, sam zaś pobiegł do komisariatu, gdzie złożył odpowiednie zameldowanie. Wydelegowani natychmiast funkcjonariuszy P. P. zdołali przytrzymać dwóch napastników, trzeci zaś korzystając z ogólnego zamieszania, zbiegł. Aresztowani okazali się Stefan Kłomowski (Warszawska 11) oraz Aleksander Jankowski (Kokocińska 9).

Obu opryszków osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego Bruma. Za trzecim zbiegłym napastnikiem policja wyczerpała poszukiwania. (b)

# Nie zamawiajcie u agentów książek na raty

## Bo wyteczą wam potem proces

Przed szeregiem miesięcy na terenie Łodzi krążyło kilkudziesięciu agentów, którzy zbierali zamówienia na dzieło „Bilza”, Nowe Lecznictwo Przyrodnicze”. Agenci ci poprzestawali na zaliczce, w kwocie pięciu złotych, oznajmiając, iż kilkotonowe, świetnie opracowane dzieło będzie dostarczone na długoterminowe spłaty. Ponieważ książka omawiana kosztuje około 100 zł, przeto bardzo wielu małowarzących, lub wogóle tracących pracę „złaceniodawców” cofało swoje zamówienia, rezygnując z zadatku. Tymczasem wydawnictwo tego dzieła, monitorowało o wpłaca-

nie rat, groząc sprawą sądową, jakkolwiek książek jeszcze nie dostarczono. Tego rodzaju sprawy sądowe w poznańskim sądzie mają 1000 robotnicy i bezrobotni bardzo wiele.

Obecnie agenci wydawnictwa krążą znów po Łodzi i przekonują nieświadomych klientów, że wystarczy tylko podpisać, aby otrzymać następnie bardzo ciekawą i przydatną książkę.

Tego rodzaju postępowanie jest narazem na zbędne procesy nieogłędnych klientów. (a)

# Kogo ucieszy dzień 11 listopada

## Mężczyźni wolni od zajęć szkolnych

Kuratorjum łódzkiego okręgu szkolnego w związku z obchodem uroczystym w dniu 11 listopada, na dzień ten zwolniło od zajęć szkolnych zarówno szkoły powszechne, jak i średnie, seminarja nauczycielskie, szkoły zawodowe itd.

Ponadto kuratorjum wydało zarządzenie aby wbrew zwyczajowi lat poprzednich uroczyste akademje dla szkół odbywały się nie dla

każdej szkoły oddzielnie, w siedzibie szkoły lecz dla szeregu szkół razem, w siedzibach tych szkół, które mają odpowiedni rozmiar sali.

Wykonanie tego ostatniego zarządzenia powierczono inspektorom szkolnym, którzy w swoim zakresie ustala, jakie szkoły i w jakich siedzibach wezmą udział w obchodzie.

# Bez płatnych kwestarzy!

## Na daną instytucje mogą zbierać tylko jej członkowie

Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie w sprawie kwest ulicznych, przeprowadzanych przez instytucje społeczne i dobroczynne. Kwestami winni zajmować się wyłącznie członkowie danej organizacji, a nie płatni kwestarze, jak to ma miejsce dość często.

Również nie jest dozwolone skonywa-

nie kwesty przez członków jakiejś organizacji na cel innej instytucji, co wprowadza w błąd ofiarodawców. Instytucje, które nie będą się stosowały do tych przepisów, zostaną pozbawione prawa przeprowadzania kwest ulicznych. (b)

—:O:—

W dniu 10 listopada 1930 roku o godzinie 9-ej rano w Kościele Katedralnym w Łodzi zostanie odprawione

# Uroczyste Nabożeństwo Żałobne

za spokój dusz polegających Województwa łódzkiego poległych śmiercią chwalebną w obronie współobywateli.



Ś. T. P.

1. st. przod.	Krawczyka Józefa	16. st. post.	Kopani Jana	31. poster.	Kwietnia Ludwika
2. „	Wozniaka Jana-Wiktora	17. „	Kubackiego Konstantego	32. „	Łaszewskiego Teofila
3. przod.	Flaka Antoniego	18. „	Kusidla Władysława	33. „	Miazka Edwarda
4. „	Iwachowa Mikołaja	19. „	Litkego Emila	34. „	Nagockiego Ignacego
5. „	Mikołajewskiego Juliana	20. „	Szczawińskiego Józefa	35. „	Najmana Aleksandra
6. „	Morgantiego Stanisława	21. „	Wapzki Władysława	36. „	Nowickiego Wacława
7. „	Paskowskiego Bolesława	22. „	Wypycha Józefa	37. „	Olszewskiego Wacława
8. „	Radzikowskiego Hieron.	23. poster.	Antczaka Marjana	38. „	Pałowskiego Michała
9. „	Rutkowskiego Ignacego	24. „	Dana Józefa	39. „	Polkowskiego Teofila
10. „	Sobczyńskiego Wład.	25. „	Daneckiego Jana	40. „	Siedzika Jana
11. „	Stankiewicza Andrzeja	26. „	Hajdeka Stanisława	41. „	Szmidta Wincentego
12. „	Sztorca Wiktora	27. „	Joachimiaka Kazimierza	42. „	Talarka Kazimierza
13. st. post.	Blicharskiego Stanisława	28. „	Kłosa Wojciecha	43. „	Urbańskiego Stanisława
14. „	Chojnackiego Antoniego	29. „	Korzeniowskiego Jana	44. „	Waliszewskiego Walen.
15. „	Grzywacza Franciszka	30. „	Kujawy Jana	45. „	Wozniaka Pawła

Na nabożeństwo zaprasza wdowy, sieroty, rodziny i społeczeństwo

**KOMENDANT WOJEWODZKI P. P. w Łodzi.**

Dnia 6 listopada r. b., po ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu, opatrzony Świętymi Sakramentami

Ś. T. P.

## PIOTR AJLIKOW

Dr. weterynarii, kapitan rezerwy i naczelny lekarz rzeźni bałuckiej,  
urodzony na Kaukazie dnia 1 września 1888 roku

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze szpitala ewangelickiego nastąpi dnia 7 listopada o godz. 12-ej w południe, pogrzeb zaś, dnia 8 listopada r. b. z kaplicy cmentarnej, Starego Cmentarza Katolickiego, po uprzednio odprawionem, o godz. 11-ej, nabożeństwie.

O smutnych tych obrządkach zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych strokana  
żona z córeczką i matka.

### KRONIKA

## Napad na inkasenta w urzędzie pocztowym

Jeden z bandytów został schwytany

W dniu wczorajszym firma „Pepege” przy ulicy Zachodniej 70 wysłała gońca swego 16-letniego Walka Malina, zamieszkałego przy ulicy Kamiennej 20, do urzędu pocztowego przy ulicy Zachodniej 65, celem przekazania przez P.K.O. 6.000 złotych do centrali firmy. W chwili, gdy Malin stanął przy okienku pocztowym celem wpłacenia przyniesionej ze sobą sumy i pieniądze wyjął z teczki, obserwujący go od kilku minut osobnik podbiegł doń i silnie uderzył go pięścią w głowę.

Korzystając z oszołomienia chłopca, opryszek wyrwał mu z ręki 6 pakietów, z których każdy zawierał po 1.000 złotych, poczem ze stojącym obok niego współnikiem rzucił się do ucieczki.

Oprzytomniawszy, Malin rzucił się w pościg za opryszkami wzywając policję na pomoc. Na widok ścigającego chłopca, jeden z opryszków rzucił na chodnik 4 pakiety po 1.000 złotych. Malin dogonił jednego z nich i wskoczył mu na plecy. Śmiać się równo-

wagę opryszek upadł na ziemię. W czasie nadbiegł zaalarmowany krzykami lina patrol policji 7 komisariatu, który dostrzegł zлочyńcę do komisariatu policji.

W międzyczasie drugi opryszek zbiegł.

Podczas rewizji osobistej przy aresztowanym nie znaleziono brakującej sumy 2.000 złotych, gdyż z pieniędzmi temi zbiegł opryszek.

Przeprowadzone dochodzenie policji ustaliło, iż aresztowanym jest złodziej kilkakrotnie już karany sądownie 49-letni Chł. S. Binem Tchórz, zamieszkały przy ul. M. czarskiego 25.

# ROZMAIŁOŚCI ZE ŚWIATA

## SAMA W PUSTYNI BELUDŻYSTANU

### Przygody odważnej lotniczki

Śladami słynnej obecnie Amy Johnson poszła inna angielska lotniczka pani Bruce, wyruszywszy 25 września pokryjomy z lotniska w Heston na Daleki Wschód.

Pani Bruce nie miała jednak tego szczęścia, co Amy Johnson. Po startowaniu w Bu szirze samolot jej zaczął źle funkcjonować, wreszcie walcząc bezskutecznie z piaszczystą burzą w pustyni Beludżystanu (między Persją a Indjami), lotniczka zmuszona była wylądować w miejscowości Kuh-Nabarak, w odległości 40 mil od Dżasku. Skrzydła samolotu wryły się w złoża miękkiego piasku, aparat stanął dęba, na śmigie, pani Bruce ledwo wyszedłszy z życiem, zmuszona była lądować gdzie Bóg dał.

Lecz najgorsze chwile nie minęły. Widok spadającego samolotu ściągnął na miejsce lądowania tłumy dzikich beludżów. Samotna, bezbronna kobieta wśród dzikich tubylców! — sytuacja była nie do pozazdroszczenia. W telegraficznym swym raporcie pani Bruce opisuje scenę „powitania” dzikusów.

„Otoczyli oni ciasnym kołem samolot i zaczęli tańczyć, spoglądając na mnie nieprzyjaźnie i wymachując kijami. Udawałam, że nie żywię żadnej obawy, uśmiechałam się do nich, ścisnęłam dłonie dzikusów, — w ten sposób udało mi się ich rozbroić. Aby pozyskać

ich sympatię, zaczęłam tańczyć i śpiewać, czemu beludżowie przyglądali się z wielkim zainteresowaniem. Następnie bawiłam śmieszne dzieci które się do mnie zbliżały. Tak trwało kilka godzin, aż wreszcie przekonałam się, że mi już nic nie grozi. Zwłaszcza bawił dzikusów dzwonek mego budzika toteż musiałam go ciągle nakręcać i dzwonić nieustannie. Wódz beludżów Szah-moradbin-Salla odtańczył jakiś taniec wojenny, zapraszając mnie gestami do wzięcia udziału w tanach. Oczywiście, nie czekałam na powtórne zaproszenie”.

Następnego rana lotniczka skreśliła kilka słów na kartce, prosząc gościnnego wodza (oczywiście na migi) o przesłanie owej kartki do miasta Dżak. Wysłaniec wyruszył natychmiast z Kuh-I-Nabarak. Dwaj wędrujący bandyci, których niemało jest na drogach karawanowych Beludżystanu, dowiedziawszy się o tem, że na pustyni „spadła z nieba” biała kobieta, pospieszyli do miejsca lądowania samolotu. Gdy ujrzano rozbójników, zbliżających się na osłach, beludżowie którzy sami się obawiali wszechmocnych bandytów, zaproponowali Angielce ukrycie się w kabine samolotu. Pani Bruce przeżyła kilka bardzo niepokojących chwil. Wreszcie zdecydowała się i podeszła do nadjeżdżających rozbójników z

uprzejmym uśmiechem i wyciągniętą dłonią. Ubrojeni w noże i karabiny, bandyci uszani wali odwagę lotniczki; odrzucili precz przygotowane sztylety i powitali gościa „z nieba”. Z wielkim zainteresowaniem oglądali oni aparaturę samolotu i — rzecz dziwna — nie przywłaszczyli sobie żadnego przedmiotu. Dzwonek budzika przypadł im również do gustu, dzwonił więc bez przerwy. Tak nawiązana została „przyjaźń” z rabusiami pustyni.

Na trzeci dzień nadeszła pomoc z Dżasku. Samolot wydobyto z piasku, zreperowano, i pani Bruce, serdecznie żegnana przez tłumy dzikich beludżów, opuściła miejsce swej przymusowej gościnny.

### Humor.

#### MAŻ, NAUCZYCIEL GEOGRAFII

— Mój kochany, nie widziałeś gdzie moja parasolki?

— Widziałem.

— A gdzież ona?

— W pokoju jadalnym na północnym wschód od kredensu.

#### W PORZĄDKU

— Opowiadają, że mój twój ojciec licząc na twoje pieniądze, potrzebne do spłacenia znacznych długów.

— Nieprawda, mogę zapewnić, że mój mój ani myśli regulować swoich długów w walerstkich.

#### JEDY MINUTKA

— Panie mecenasie, czy może mi pan poświęcić godzinę rozmowy?

— Owszem. Właśnie idę z żoną do teatru. Powiedziała, że za minutkę będzie gotowa.

## Edmund WASILEWSKI

PIOTRKOWSKA 152

poleca:

Modne i dobre towary na płaszcze damskie,

Na garnitury męskie i palta.

Futra z Warsz. Polskiej Wytwórni na kołnierze i spody.

Duży wybór.

Duży wybór.

DGAR WALLACE

(15)

## Głowa zdrajcy

— No tak. Poco pani przyjaźni się z taki mi ludźmi? Nie mówię o nim nic złego — osobiście, podobał się mi. No więc przyjdzie pani?

— Obawiam się, że nie, odrzekła i dawna odraza poczęła wzbierać w niej znowu.

— Dziecię, rzekł do niej poważnie. Ofiaruję ci wszystko, czego tylko zapragniesz. Po co masz zaprzętać sobie główkę tem mało opłacającym się aktorstwem? Jeśli zechcesz, założę ci własne przedsiębiorstwo filmowe i dam ci najlepszy, jaki być może samochód.

Zadrżała z oburzenia, a oczy zapalały jej, niby dwa punkciki ogniste.

— Nie potrzebuję niczego, mam wszystko, odrzekła.

Wściekała się na Brixana. Jak śmiała przesądzać, że ona zgodzi się na takie zaproszenie! Ten nowy gniew prawie że złagodził jej niechęć do przesładowcy.

— A jednak pani przyjdzie dziś wieczorem, proszę mi powiedzieć, że ma panią przyprowadzić. Dziś wieczorem czekam. Sły

szy pani? Nocujecie u starego Longvale'a, więc łatwo można wymknąć się.

— Nie uczynię nic podobnego. Zdaje mi się, że pan wprost nie rozumie, co mówię — odpowiedziała spokojnym tonem, — Wszystko, co tu słyszałam, jest obelgą dla mnie.

I odwróciwszy się, porzuciła go. Michał chciał coś rzec do niej, ale z wysoko podniesioną głową omięła go z wyrazem twarzy, który przeraził go, aczkolwiek po chwili zastanowienia się, mógł zrozumieć przyczynę tego.

Kiedy spakowano aparaty i towarzystwo pozajmowało swoje miejsca w autobusie, Michał spostrzegł, że Adela usadowiła się rozmyślnie pomiędzy Knebworthem a dasającym się pierwszym amantem, wybrał więc dla siebie miejsce w pewnej odległości od niej.

Już mieli ruszyć, gdy sir Grzegorz podszedł i wspawwszy się na stopień wozu, zwrócił się do Brixana:

— Pan mówił, że ja przywieźć. Czekam więc.

— Jeżeli powędzalam to, rzekł Michał, musiałem być pijany. Panna i Jamington sama rozporządza swoją osobą. Z mojej strony

byłoby bardzo niewłaściwym dawać jej podobnie złą radę, żeby wybierała się na kolację sam na sam z panem czy jakim innym mężczyzną.

Po tem, co wypalił, pewien był wybuchu gniewu. Ku zdziwieniu jednak jego, krepak zaśmiał się tylko i flutarnie pokiwał mu kilka razy ręką, jakby życząc szczęśliwej drogi. Gdy wchował wyjeżdżał już poza bramę, Michał obejrzał się jeszcze i spostrzegł, że Panna stał i z kimś rozmawiał. W rozmówcy poznął Fossa, który dla jakiegoś powodu pozostawał za nimi.

#### ROZDZIAŁ IX

##### Przedek

Dower House stał na uboczu od głównego traktu. Długo ciągnącą się masą niskich budynków wyrastał z poza zapuszczonego płotu i rozsypującego się muru. Niedługo nad całem obajsciem czuwał tu był odźwierny, miała jednak jego przybudówka, stojąca przy bramie, była obecnie niezamieszkałą i dach jej przedświecał drzewami. Bramy nie zamykano już od dawien dawna; połamana, opierała się bezwładnie o mur.

(D. c. n.)

# Wyspa piratów

## Formoza i jej historyczna przeszłość

Według wiadomości z Tokio, na wyspie Formoza zbuntowane szczypty wymordowały 190 Japończyków, w tej liczbie 20 uczniów szkółnych. Japońskie ministerstwo spraw wojennych wysłało tam oddziały piechoty i eskadry lotniczą celem stłumienia powstania.

Wyspa Formoza, jak ją nazywali Portugalczycy w XVI wieku, a właściwie Tai-wan (nazwa malajska przyjęta przez Japończyków) leżąca na drodze morskiej z Indji do Japonji blisko swego bliskiego sąsiedztwa z kontynentem Azji była od setek lat „terra incognita” zarówno dla Europy jak i dla Azji. Również i w dzisiejszych czasach do małych portów Tai-wanu jak Ki-lung, Anpin, Shin-chiku bardzo rzadko zawijają obce krajowce. Dla chińskich piratów wyspa ta, ze względu na swe położenie, była dawniej doskonałym schroniskiem. Ze skalistych zatok Formozy i wysp Hokota (Rybackich) urządzali oni częste wyprawy na przejeżdżające okręty. Ścigające dzonki pirackie odstraszała malarja. Przed naszą erą wyspę tę zamieszkiwali Lonkinowie, z którymi w 3-cim wieku po Chrystusie zmieszali się Malajowie. Wpływ tych ostatnich był tak silny, że dzisiejsi tubylcy, należący do szczepów Ami, Tajal, Papirin czy Arejsia nie wiele różnią się od swych czystych współplemieńców z półwyspu malajskiego.

Karna ekspedycja chińska, wysłana w 7 w. po Chrystusie na Tai-wan celem ściągnięcia podatków i okupowania wyspy została przepędzona przez piratów, którzy od tego czasu zaczęli jeszcze zuchwalej dokuczać okrętom. Stan taki trwał aż do szesnastego wieku. W 1617 r. Portugalczycy założyli Macao. Hiszpanie usadowili się w 1617 r. na Manili, a Holendrzy w r. 1595 zajęli Jawę, następnie wyspy Rybackie i w r. 1613 Formozę. Zostali jednak stamtąd przepędzeni przez dyktando chińską Mandżu, która objęła wyspę w swe posiadanie. Europa objawiła swoje zainteresowanie Formozą w energicznej formie, protestując mianowicie wobec rządu chińskiego przeciw napadom piratów. Nic dziwnego. Wszak od r. 1870 do 1895 r. ofiarą rozbójników morskich padło 80 okrętów i 2 tys. ludzi. Chiny zrzuciły z siebie odpowiedzialność. Sposobność wykorzystania natychmiast europe

izująca się Japonja, wysyłając państwową ekspedycję. Okupację Tai-wanu przez „Synów Wschodzącego Słońca” potwierdził pokój z warty w Simoneseki w r. 1895.

Od tego czasu kolonizacja japońska działała, należy przyznać, wielce dobrego dla tubylców. Chodzi w tym wypadku o okolice nadbrzeżne i stronę zachodnią wyspy, gdzie przebiega linja kolejowa z północy na południe, gdyż środek zamieszkuje tubylcy jeszcze po dziś dzień uprawiający ludożerstwo. W przeciwieństwie do białych najeźdźców, Ja

pończycy starają się zjednać mieszkańców Tai-wanu łagodnością, postępując z nimi nie kiedy tylko energicznie i surowo.

Podatki ściągają się od tubylców w naturze, gdyż są zupełnie biedni, a pieniądza uważają za zabawkę. Linje kolejową zbudowano w ten sposób, że rząd japoński polecił każdej gminie dostarczyć bezpłatnych robotników na swoim odcinku. Japończycy europeizują Malajów w ten sposób, że zabierają dzieci do szkół na kilka lat. Rodzice mogą odwieźć swych malców tylko w niedzielę. Ciężka wesa wyuczają przy zawieraniu małżeństwa. Kobieta może również „starać się o rękę” młodzieńca. Pragnący wstąpić w związki małżeńskie, składa przed drzwiami swej wybranej wiązki drzewa, — które ma tam wartość pieniędzy. Jeśli na drugi dzień zobaczy, że wiązka została zabrana, wtedy może wejść do domu swej oblubienicy. Z tą chwilą uważa się małżeństwo za dokonane.

Zmarłych zakopuje się głęboko pod ziemią tuż przed domem. W tem samym miejscu składa się zwłoki i następnych nieboszczyków aż ostatnie dosięgną powierzchni ziemi. Wtedy krewni opuszczają chatę i budują sobie nowe schronienie w innym miejscu. Wnętrze chaty jest nader prymitywne — w jednym kącie znajduje się piec, w przeciwnym zaś na wspólnej pryczy spią wszyscy członkowie rodziny. Niektóre domki mają tak niskie drzwi, że trzeba wczolgać się do wnętrza. Dawniej utrudniano w ten sposób wtargnięcie do domu bandytom.

Japończycy bardzo niechętnie emigrują na Tai-wan. Od tych zaś, którzy zostali przydzieleni przez rząd, a zwłaszcza od policjantów wymaga się wszechstronności. Służba policyjna jest tam właściwie ograniczona, gdyż za najmniejsze przekroczenie odbiera się tu bylcom broń, która dla nich, jako dla myśliwych jest nieocenionym skarbem. Policjant japoński musi uczyć dzieci Malajczyków, starszym doradzać w uprawie roli, leczć bydło, sędzić kłócących się, załatwiać czynności urzędnicze pocztowego, operować itd. Te wszystkie wiadomości przyswajają sobie policjanci częściowo na specjalnym kursie w głównym mieście Tai-wanu, Taiciu, częściowo zaś w czasie kilkuletniej praktyki na wsi.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą przyjąć proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

# Ułomności sławnych ludzi

## Nie tamowały rozwoju geniuszu

Genjusz jest to natura twórcza, która często na polu artystycznym, czy naukowym wnosi w świat pojęć nowe czynniki. Robert Schumann powiedział, że talent pracuje, a genjusz tworzy! I rzeczywiście tu leży zasadnicza różnica między genjuszem a talentem. Genjusz jest specjalnym typem człowieka. Wprawdzie przeżywa on to wszystko, co i my wszyscy, ale proces ten sięga u niego głębiej, zdarzenia rysują się wyraziściej i silniej. Genjusze malarscy jak Böcklin, Klimt, czy Van Goch widzieli naturę tak, jak jej nigdy dotąd nie widziano. Bach, Beethoven i Wagner stworzyli muzykę, w której natychmiast można rozpoznać oryginalne cechy twórczości tych genjuszów. Genjusz pisarski poznaje się po jego stylu. Wiemy o tem wszyscy i podczas gdy dzieła genjuszów promieniają siłą i

teżyżną, natura ich zawsze wykazywała poważne braki.

Demostenes jakał się. Pope był garbasty. Cezar, Napoleon Mohamed, Dostojewski i Helmholtz byli epileptykami. Carlyle cierpiał na żołądek. Byron kulał a Charles Lamb popadał od czasu do czasu w obłąkanie. Na suchoty zapadała cała armja genjuszów. Np. John Locke, Sir Walter Scott, Voltaire, Schiller, Shelly, Elżbieta Browning, Emerson, Edgar Allan Poe, Chopin, Heine, Antoni Czechow i Maksym Gorkij.

Dużo było obłąkanych wśród genjuszów we wszystkich czasach. Słynny Lombroso wiedział dlaczego swe sławne dzieło zatytułował „Genjusz a obłąd”. Droga od genjuszu do szaleństwa jest bliższa niż droga od genjuszu do tak zwanego normalnego człowieka

Cierpiał na to Tasso, Poe, Swift, Newton, Lenin, Nitsche, Maupassant, Schuman, Donizetti, Beaudelaire, Van Goch, Smotana, Homer był ślepy, Beethoven głuchy. Michał Anioł o drażniącej brzydocie. Kuch ciepił na skrzywienie kręgosłupa a Bismarck był w rzeczywistości neurastennikiem i ulegał napadom płaczu. Rousseau, Schopenhauer i Strindberg mieli manję prześladowczą.

Widać stąd, że fizyczna strona ludzi genialnych bywa najczęściej upośledzona. A może to jest reguła? Może upośledzenie z jednej strony wywołuje spędogowanie innych specjalnych zdolności duchowych? Ale genjusz tworzy swoje dzieła mimo wszelkich przeszkód fizycznych.

—:000:—

# LUNA

Dzisiaj wspaniała premiera.

Rewelacyjny przebój tegorocznej produkcji polskiej, reżyserji LEONARDA BUCZKOWSKIEGO

# GWIAZDZISTA ESKADRA

Pocz. sean o g. 4-ej pp, w sob. siedz. o g. 12-ej w poł. Ceny miejsc na 1-szy seans od 1 zł w sob. i niedz. po 75 gr i 1 zł

Przepiękna pieśń poświęcenia i miłości wśród śmiertelnych zapasów z najeźdźcą od wschodu. Role główne odwarzają: Łasza Orwid, Janka Kryste, Janusz Hain i Jerzy Kobusz

Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej eskadry symfonicznej pod dyktando LEONA KANIORA

# POBIELANE GROBY

Wśród szerokich warstw naszego „polskiego” Manchesteru szerzy się wogóle niezwykła apatia do wszelkich spraw społecznych, a w szczególności do wyborów.

— Co mnie to wszystko — w gruncie rzeczy obchodzi? Niech sobie robią co chcą. Nie myślę się narażać!

Oto jest „zasadnicze” ujęcie sprawy przez normalnego łodzianina, który z reguły jest przekonany, iż jest mądry, rozumny i normalny, bo nawet ma na to dowód wydany przez konduktora tramwajowego, w postaci bitetu z odpowiednią adnotacją „normalny”.

Niestety, już pierwsze chwile okresu wyborczego, dowodzą, że na pierwszy plan charakteru łodzianina wysuwają się normalne właściwości głupiego strusia: tj. chowanie głowy w piasek, obficie z niej sypiący się, oraz normalna u każdego wystraszonego kameleona własność naśladowania do złudzenia barwy Bloku Współpracy z Rządem..

Weźmy dla przykładu właściciele nieruchomości. Doskonale jesteśmy poinformowani, że każdy z nich ma zupełnie uzasadnione zarzuty przeciwko rządowi, przeciwko rujnującemu systemowi podatkowemu, przeciwko roli inkasenta pobierającego pieniądze dla Urzędu Skarbowego, czy komunalnego, przeciwko roli bezpłatnego konfidenta, dającego informacje o lokatorach dla policji, lub dla władz skarbowych.

Ale powiedzcie po męsku, twardo i jasno: — Dosyć tego! Ich zarząd niema na to cywilnej odwagi i woli stanowczo rolę fałszywego wyrostka ze Studzińca, który wzamian za gruszkę na wierzbie, ku uciesze Sanacji pogardzie polskiego społeczeństwa, będzie przewracał koziołki i z uczciwości robił artykuł oszukańczego handlu.

Rezultat ich zabiegów, już widać dzisiaj: miasto występuje o podwyższenie podatków komunalnych do 200 procent i skutkiem złego stanu finansów miejskich, ma wszelkie szanse do ich zatwierdzenia.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że właściciele kamienic żydzi, których jest najwięcej w mieście, mimo solennych zapewnień, będą głosować ławą za sjonistami, lub inną Agudą — ale dlaczego tym swoim solennym przyrzeczeniem popierania B. B. — nie mają głupim aryjczykom metlić w głowie? — Dlaczego nie popierać jednych gojów przeciwko drugim — niech się gryzą, naród wybrany wytarguje coś na tem niezawodnie, nie z jednej, to z drugiej, strony.

Po wsiach, rolnicy i inne dziedzice w wielu miejscowościach opowiedzieli się za Sanacją, nawet wspierają materialnie to stronnictwo, po to... aby głosować na listę narodową.

Związek włókienniczy oświadczył się za Sanacją, tymczasem jest faktem nieulegającym najmniejszej wątpliwości, że przemysłowcy będą głosować raczej na listy narodowców. Wzamian za uroczyste przyrzeczenie fabrykantów, popierania Sanacji, czego dotrzymać nie mają najmniejszego zamiaru, rząd przyrzekł im popieranie ich postulatów — czego ze swojej strony zdaje się — też nie mieć najmniejszego zamiaru dotrzymać i prawdę podobnie w dniach najbliższych ogłosi Ustawę o ubezpieczeniu pracowników na starość i o nowych nowo podatkach z tem związanych.

Jeżeli marsz. Piłsudski określił politykę, jako „fałszywą grę” — to był on niezmiernie bliski prawdy, jednakowoż gracze zapominają zazwyczaj czem, z reguły kończy się fałszywa gra: mordobiciem i wyrzuceniem za drzwi i fałszywych graczy...

Wielu ludziom obrzydł ten fałsz, obłuda i hipokryzja i na tem tle szerzy się nagminnie chęć wstrzymania się od głosowania, zwłaszcza, że rezultaty wyborów przy obecnych warunkach, są zgóry przesądzone.

Wracając do tych oświadczeń wyborczych — zaznaczamy wyraźnie, iż w Łodzi, nie mają one najmniejszego znaczenia, jak również nie mają znaczenia głosy prasy miejscowej, inspirowanej przez czynniki sanacyjne.

Wybory w Łodzi rozstrzygnie „prosty człowiek” — robotnik polski, który nie jest na szczęście fałszywym, ani takim kameleonem, jak przodujące w naszym mieście warstwy.

Do tych „prostych ludzi” zwracamy się z apelem — żeby stanowczo głosowali. Inna kwestja, jak to głosowanie wypadnie, ale obowiążkiem moralnym Polaków, jest ich obecność dnia 16 listopada przy urnie wyborczej,

gdyż w tym dniu zamknie się jeszcze jedna smutniejsza od innych, karta historii Polski, zapisana ręką nędzy i niedostatku.

Trzeba, aby w takiej uroczystej chwili, nikogo nie brakowało, trzeba postawić jeszcze kropkę nad i, kreskę nad zmarnowanym życiem współczesnego pokolenia, latami niedoli, które przygotowaliśmy sobie sami lekkomyślnie, wrzuconymi niedawno kartkami do tej samej wyborczej urny.

Nadchodzi chwila rozpoczęcia nowego etapu życia i jeżeli już nie rozum, ale zdrowy instynkt samozachowawczy, nie wskaże nam, którą mamy iść drogą — nie powinniśmy po tem rzucać kamieniem na zły los, gdyż my sami jesteśmy kowalami własnego szczęścia i sami ścielemy posłanie dla naszych dzieci i dla przyszłych pokoleń.

Prosty człowieku — robotniku polski, nie wzoruj się na tych faryzeuszach, na tych „grobach pobielanych” naszego miasta, idź koniecznie do urny wyborczej i głosuj tak, jak ci dyktuje sumienie i rozum!

Polska oczekuje od Polaków, że w dniu 16 listopada, każdy spełni swój obywatelski obowiązek.

AS.

## Jak Sanacja wynajmuje płatnych zbirów Do napadów na przeciwników

P. Kownacki daje w „Gazecie Warszawskiej” szczegóły z napadu bojówkarzy BB na posła Strońskiego w Wilnie. Mianowicie główny sprawca napadu, niejaki Rutkowski, zgłosił się w sekretarjacie Stronnictwa Narodowego i przedstawił całą sprawę; zeznaną te powtórzył następnie u rejenta, p. Korsaka. Widać z nich, że BB. wynajął p. Rutkowskiego

naprzód do dowodzenia bojówką sanacyjną na wiecu „jedynki”, a następnie do pobicia p. Strońskiego. Umowę z Rutkowskim zawarli dwaj panowie z BB.: Diszlajtis i Siemaszko. Obiecali dobrą zapłatę,

„wymagając od Rutkowskiego, by tak skaleczył prof. Strońskiego, ażeby nie mógł wstać. Siemaszko dawał Rutkowskiemu żelazną rękawicę, mówiąc: idź i bij tak, żeby trafić między oczy”. Zastrzegali się, by w żadnym wypadku nie przyznawali się, iż działali z ramienia „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”.

Po niedanym zamachu i uwolnieniu Rutkowskiego z komisariatu, całe towarzystwo z Diszlajtisem i Siemaszką na czele zapijało imprezę w jednej z restauracji przy ulicy Dominikańskiej. Następnie udał się Rutkowski wraz z towarzyszami do lokalu Bezpartyjnego Bloku (Dom nikańska 13), gdzie z kolei zaangażowano go do wzięcia udziału w wyprawie na Ognisko Akademickie”.

Kończąc te rewelacje dodaje p. Kownacki:

„Sprawa ta nie wymaga komentarzy. O zeznaniach Rutkowskiego został powiadomiony urząd prokuratorski i województwo. Ciekawi jesteśmy, jak władze na ten ostatni objaw bandytyzmu wileńskich sanatorów zareagują?”

Kodeks karny przewiduje całkiem wyraźne skutki prawne nie tylko dla takich Rutkowskich, lecz również dla tych, co ich do bandyckich wyczynów podżegają i uzbrajają”.

### CYRK Staniewskich

#### Kupon ulgowy

Okaziciel niniejszego kuponu w kasie Cyrku Staniewskich uzyskuje 50 proc. zniżki na wszystkie miejsca.

DYREKCJA.

Kupon ważny jest dla jednej osoby w piątek dnia 7 listopada

### Beztuszczenia krein

## HAZELITE

ANTIBA WARSZAWA

Udekatnia i bieli cerę

# PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO I ROZWODÓW I stanowiska Kościoła Katolickiego

Ks. Zygmunt Choromański, sekretarz konsystorza archidiecezji warszawskiej, ogłosił w „Kurjerze Warszawskim” (nr. 288) zna komite uwagi o przygotowanym w Ministerstwie Sprawiedliwości projekcie prawa małżeńskiego, pisząc m. in.:

„Projekt prawa małżeńskiego był uchwalony przez komisję kondyfikacyjną jeszcze w maju 1929 roku. Obecnie spoczywa on w Ministerjum Sprawiedliwości, skąd jeżeli chodzi o normalny bieg, powinien powędrować do ciał ustawodawczych. Projekt ten w swoim radykalnym ujęciu prawodawstwa o małżeństwie przewyższył wszelkie obawy, jakie opinia przewidywała.

Oto najważniejsze momenty, które na pewno zalektryzują opinię i wywołają oburzenie szerokich mas, jako godzące w wyrażny dogmat Kościoła Katolickiego.

Pomijam to, że nowy projekt wprowadza fakultatywne śluby cywilne, t. zn., że narzeczeni mogą zawrzeć ślub, albo przed którymkolwiek urzędnikiem stanu R. P., albo przed duszpasterzem uznanego w państwie wyznania, do którego należy jeden z naręczonych. (art. 28 projektu prawa małżeńskiego).

Bardziej charakterystyczne jest to, że nowy projekt wprowadza rozwody i to w pojęciu najbardziej liberalnym, jakie sobie można wyobrazić. Obok tego unieważnienia małżeństwa, nowy projekt prawa małżeńskiego przewiduje rozłączenie (separację) i rozwód. I rzecz dziwna, a charakterystyczna, że do uzyskania rozwodu będą starające te same przyczyny, które są potrzebne do separacji.

Artykuł 92 projektu prawa małżeńskiego wyraźnie powiada:

„Sprawy małżeńskie, wynikające ze stosunków, objętych niniejszą ustawą, należą do sądów powszechnych. Jurysdykcji sądów powszechnych nie naruszają przepisy, którymi w Rzeczypospolitej kościoły i wyznania w zakresie swego samorządu we wewnętrznym kierują się w stosunku do swych wyznawców...”

A więc przewisy Kościoła katolickiego nie mogą naruszać jurysdykcji sądów powszechnych, ale dlaczego jurysdykcja sądów powszechnych miałaby gwałcić przepisy Kościoła katolickiego? Tymczasem rozumiana w takim zakresie jurysdykcja sądów powszechnych gwałciłaby kompetencję Kościoła katolickiego. Absurdem bowiem i nie możliwością jest podporządkować małżeństwa katolickie jurysdykcji sądów powszechnych.

Taki projekt prawa małżeńskiego, który godzi w istotę małżeństwa, bo w jego nierozzerwalność, w świętość, bo nie uznaje sakramentalności małżeństwa, może być przez opinię katolicką tylko potępiony. Kościół katolicki nie ustąpi, bo ustąpić nie może. Chodzi tu o dogmat, w którym nie ma ustępstw.

Na okres wyborczy jest to cenna wskazówka. Wyborcy muszą wiedzieć jak ich wybrani posłowie ustosunkują się przy głosowaniu w przyszłym Sejmie do tego do niczego zagadnienia. Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańskiej Demokracji wyraźnie się wypowiedziało, że będzie bronić świętości i nierozzerwalności małżeństwa. Stronnictwa radykalne, oczywiście będą głosowały za projektem, boć przecie to jeden z ich punktów programu, a w tym przypadku jak do tymczasowa działalność i wystąpienia wskazują — będą mogły w tym względzie liczyć na poparcie ze strony Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.

Ujawnienie projektu prawa małżeńskiego rzuca wiele światła na orientację wyborczą dla tych wszystkich, którym dobro polskiej rodziny leży na sercu.”

Rzeczowe nawiązanie uwagi ks. Choro-

mańskiego wywołały ostrą napaść zachowawców z BB. w „Dniu Polskim” (nr. 287) p.t.

„Pod płaszczykiem obrony sakramentu małżeństwa”.

Na rzeczowe wywody ks. Choromańskiego niema ani słowa odpowiedzi. Znajdują się tam natomiast zdania takie:

„W takich warunkach, artykuł ks. Choromańskiego wyglądać musi nie na obronę nierozzerwalności małżeństwa, lecz na demagogiczną reklamę partyjną...”

Najzabawniejsza jednak jest naiwność dziennika zachowawców z BB. gdy mówi:

„O jakiej to dotychczasowej działalności i jakich to wystąpieniach Bloku ks. Choromański myśli niewiadomo”.

Oni nic nie wiedzą o kampanji w piśmie obozu rządowego za rozwodami, nie wiedzą o głosowaniu większości BB. w Senacie za zniesieniem okólnika o praktykach religijnych w szkole, nie wiedzą, że narada wszytkich Ks. Arcybiskupów z 7 lutego b. r. do kładnie wskazała niepokojące działania urzędowe przeciw wychowaniu religijnemu młodzieży i t. d.

## Na ziemiach Polski

STRZELAJĄC DO DZIKA — ZABIŁ

SZWAGRA

Podczas polowania w gminie Eyszyszki na Wileńszczyźnie zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Niejaki J. Misior strzelając do dzika, wymierzył broń tak nieszczęśliwie, że położył trupem własnego szwagra, J. Łukasiewicza. Przerażony Misior począł uciekać, a wtedy rozjuszony dzik dopadł go i rozszarpał mu kłami plecy. Nieszczęśliwego łowcę przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

SUKCES NARODOWCÓW w SOKOŁOWIE

W Sokolowie odbyły się wybory do rady miejskiej, w wyniku których Poalej-Sjon — Lewica otrzymała 2 mandaty, Poalej-Sjon — Prawica 2 mandaty, Bund 1 mandat, Stronnictwo Narodowe 7 mandatów, Ortodoksi 1, komuniści 1, m'zrachci 3, BBWR. 3, PPS. 1; Frakcja Rewolucyjna 1.

## JESZCZE JEDNO SANACYJNE FAŁSZERSTWO

Przeor Jasnej Góry nie jest zwolennikiem Sanacji

Przed kilku dniami warszawskie dzienniki sanacyjne podały sensacyjną wiadomość z Częstochowy, że przeor Jasnej Góry, O. Piotr Markiewicz wzywa wyborców całej Polski do głosowania na listę BB. Obecnie katolicka „Polonia” w wywiadzie z przewodniczącym komitetu wyborczego Kat. bloku ludowego, który brał udział w rozmowie z przeorem Jasnej Góry, dementuje stanowczo kłamliwe pogłoski.

O. Markiewicz oświadczył, że katolickie listy opozycyjne „zasługują na największe poparcie” i życzy im „jaknajwydatniejszego sukcesu”.

W dalszym ciągu O. Markiewicz oświadczył, że

„ostre represje wywołują niepożąda-

AKTUALJA

## „Ideowe” wybory

Feljetonistka „Robotnika” taki szkicuje wierny obrazek z obecnej przedwyborczej „rzeczywistej rzeczywistości”.

— A więc jedź pan i rób pan robotę przedwyborczą — powiedział pan, którego nazwano panem pułkownikiem do pana, którego nazywano poprostu panem Filutem.

— Dobrze, panie pułkowniku, jadę i wracam dopiero po wyborach. Ale dokąd mam się udać?

— Pojedziesz pan w okolice Pułtuska, Ciechanowa i Mławy.

— Nie mogę, panie pułkowniku, robiłem tam agitację antysemicką. Żydzi zaraz mnie poznają i zdemaskują. Wogóle w Kongresówce nie mogę.

— To tam kto inny pojedzie, a pan pojedziesz do Grudziądza.

— Hm... do Grudziądza... też nie na rękę, panie pułkowniku,

— Dlaczego?

— Bo tam agitowałem przy poprzednich wyborach.

— No to chyba wyśle pana na Górną Śląsk.

— Co to — to nie! Ja tam pracowałem podczas plebiscytu.

— Doskonale.

— Ale po stronie Niemców.

— Hm... to... to niedobrze... Pojedziesz pan tedy do Małopolski.

— Nie mogę... mam tam zatarg z K. K.

— Z K. K.? Co to znaczy... Kaiserlich Königlich... ale co?

— K. K. to kodeks karny, panie pułkowniku

— Panie do diabła! Więc dokąd, u licha mam pana wysłać?

— Najchętniej pojechałbym, panie pułkowniku do Biarritz, albo do Haicabji, tylko nie wiem który to okręg wyborczy.

— Do Biarritz? Sam tam pojedę... A może na Kresy, co?

— Na Kresy można.

— Więc pojedziesz pan na Kresy i będziesz agitował za ideologią.

Główna rzecz — jaknajwięcej obiecać.

Bilet kolejowy pan masz. Kasztet, pałę i rewolwer masz, to możesz pan spokojnie jeść chacz.

— Pieniądzy nie mam, panie pułkowniku.

Pułkownik sięgnął do portfela i zaczął wyliczać.

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...

— Gdybyśmy chcieli, moglibyśmy obyć się bez pana i tysiąca panu podobnych. Poprostu unieważnilibyśmy wszystkie listy opozycyjne. Ale to byłoby nieuczciwe. A my tylko uczciwie. Według ideologii...



## „Poprawa sytuacji“

### Liczba bezrobotnych wzrasta

Jak informuje P. U. P. — liczba bezrobotnych w ciągu ostatnich tygodni stopniowo wzrasta, przede wszystkim w związku z zawieszeniem robót sezonowych. Największy wzrost liczby bezrobotnych przewidziany jest na miesiąc styczeń i luty r. p.

Charakterystycznym jest, iż liczba bezrobotnych w ogóle w okręgu łódzkim, biorąc pod uwagę w r. b. wyższa, aniżeli w latach poprzednich, co stoi w związku z ciężką sytuacją przemysłu i handlu, który — w miarę możliwości — usiłuje unikać wydatków na robociznę. Poza tem wzrost liczby upadłości przedsiębiorstw, które zatrudniały liczną rzeszę pracowników i robotników, który to wzrost upadłości zaznaczył się w ciągu ostatnich lat dwu bardzo silnie, również wpłynął na powiększenie się liczby bezrobotnych.

Jak zdołaliśmy ustalić — dane statystyczne siłą rzeczy nie obejmują istotnej liczby bezrobotnych w okręgu, albowiem jest bardzo wielu bezrobotnych nie rejestrujących się urzędzie, trudniących się dorywczo pracą zarobkową na dniówkę, wynajmujących się do roboty na wies, uprawiających handel domokrażycy, początkujących agentów i t. d. (a)

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek wiecz. oraz w niedzielę o 4 po poł. ostatnie dwa powtórzenia szlagierowej farsy A. G. Siedleckiego „Maman do nocia“ z Relewicz — Ziemińska w roli tytułowej, Ceny znizowane. Jutro, sobota o 4 po poł. po cenach najniższych „Spór o sierżanta“ z J. Woskowskim.

### Występy Józefa Węgrzyna.

Jutro, sobota premiera stylowej komedji w 3 aktach „Casanova“. W sztuce tej tytułową rolę kreować będzie jeden z najznakomitszych artystów polskich Józef Węgrzyn. Obok niego wystąpią, między innymi: H. Skrzydłowa, J. Mroziński i J. Winawer. Dekoracje B. Krawczyka. Reżyseruje K. Tatarkiewicz.

### TEATR KAMERALNY

Dziś i dni następnych o 9 wiecz. po cenach znizowanych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem lekka, komedia Vernouilla „Fotel“.

W sobotę i niedzielę o godz. 5 po poł. po cenach najniższych (od 50 gr. do 4 zł.) przedstawiający „Święty płomień“.

### TEATR POPULARNY

Dziś, piątek, sobota i niedziela 2 razy przedstawia „Proszasz wśród bogaczy“ z J. Woskowskim w roli tytułowej. Ceny znizowane.

### TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

W sobotę dn. 8 bm. o godz. 8.15 i w niedzielę dn. 9 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. przedstawia w sali Geyera wystawia wiersze i pieśni o śpiewami i tańcami w 18 odsłonach p. t. „Eulalia z Portugalji“.

### Przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę, o godz. 12 w południe Teatr Popularny w sali Geyera Piotrkowska Nr. 10 wystawia dla dzieci obrazek w 4 akt. ze śpiewami p. t. „Baba—Jaga“. Reżyseruje A. Woskowski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

## PRAWO I SA

# SPRAWCY WŁAMANIA DO BANKU Przemysłowców Zgierskich Skazani na 4 lata więzienia

Dnia 27 listopada r. ub. w Banku Przemysłowców w Zgierzu dokonano włamania i zrabowano 30.000 zł.

Przeprowadzone śledztwo nie dało początkowo rezultatów, dopiero na skutek poufnych doniesień policja warszawska dowiedziała się, iż niejaki Radzikowski Marjan, zamieszkały w Warszawie przy ul. Mostowej 32. oraz Henryk Krynicki nigdzie niemeldowany, wraz z kilku jeszcze osobnikami, dokonali kilku włamań kasowych na terenie m. Łodzi.

Krynickiego odnaleziono u jego kochanki Heleny Czupryniak, zamieszkałej przy ul. Młocińskiej 6 w Warszawie. Władze śledcze w Warszawie w toku rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Czupryniak, znalazły broń palną, oraz wytrychy, a nadto akcje i papiery wartościowe, pochodzące z kradzieży w banku zgierskim. Aresztowana Czupryniak wyja-

śniła, że jest od miesiąca żoną Krynickiego i o znalezionych przedmiotach nie wie.

W dniu wczorajszym Krynicki Henryk i Helena Czupryniak vel Krynicka, zasiadli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Oboje oskarżeni do winy się nie przyznają. Na przewodzie sądowym Krynicki nie ujawnił sprawców włamania, dowodząc, iż w ogóle w całej sprawie nic nie wie, albowiem krytycznej nocy spał w domu w Warszawie.

Druga oskarżona nie przyznaje się również do tego, aby cośkolwiek wiedziała o włamaniu, wyjaśniając, że akcje otrzymali oboje z Krynickim od nieznanego im osobnika.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu opinii biegłych udał się na naradę, w wyniku której postanowił skazać Krynickiego na 4 lata więzienia, zaś Czupryniak uniewinnił.

—0—

# Czy słusznie odsiedział?

## Rewizja procesu sierżanta skazanego na gwałt

W dniu 29 marca 1927 r. do urzędu prokuratorskiego przy wojskowym Sądzie Okręgowym wpłynęła skarga Ireny Stelmaszczukówny, zamieszkałej przy ul. Nowo-Cegielnianej 39. Skarga ta donosiła, iż sierżant zawodowy 28 p. S. K., Andrzej Trzmiel, dopuścił się na niej, w czasie bytności w mieszkaniu, gwałtu.

W wyniku wszczętego dochodzenia sierżant zawodowy Trzmiel został zatrzymany i postawiony w stan oskarżenia. W niespełna pół roku skarżąca Irena Stelmaszczukówna zmarła. W grudniu 1927 r. sierżant Trzmiel skazany został na 1 rok więzienia, pozbawienie stopnia służbowego i wydalenie z wojska.

Zaśm skarga kasacyjna została rozpatrzona sierżant Trzmiel w międzyczasie karę więzienia odbył.

Ambicja podoficera, odznaczonego krzyżem „Virtuti Militari“, trzykrotnie Krzyżem Walecznych i odznaczeniami Rzeczypospolitej Francuskiej, rannego dwukrotnie w bitwach, b. szeregowego dywizji gen. Żeligowskiego na Kubaniu — srodze cierpiała z powodu tego wyroku.

Najwyższy Sąd Wojskowy wyrok Sądu Wojskowego Okręgowego w Łodzi uchylił, nakazując ponowne rozpatrzenie sprawy. W dniu onegdajszym sprawa ta znalazła się wobec tego ponownie na wokandy Sąd Wojskowy Okręgowego w Łodzi. Ze względu na dramatyczne momenty rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Do rozprawy powołano zgóra, siedemdziesiąt siedmiu świadków, w czem 60 świadków dowodowych, oraz 13 świadków odwoadowych. Ze względu na tak wielką liczbę świadków rozprawa w ciągu dnia wczorajszego nie została jeszcze zakończona, wobec czego wyrok w sprawie tej, obchodzącej tak bardzo zarówno skazanego, jak rodzinę, jakoby pozostawionej oczekiwany jest dopiero w dniu dzisiejszym.

Imieniem skazanego występuje gen. Graber, b. szef departamentu sądownictwa wojskowego, pretensje rodziny poszkodowanej s. p. Ireny Stelmaszczukówny, podtrzymuje adw. Kobyliński.

Przewodniczy rozprawie płk. k. s. Orski, oskarżenie wnosi prokurator wojskowy kpt. k. s. Mitowski. (a)

# Podpalacze własnej fabryki

## Skazani na karę 4 lat więzienia

W dniu wczorajszym jako w trzecim dniu procesu o podpalenie fabryki przy ul. Al. Kościuszk 10, zainteresowane i czynnych przedstawicieli sfer kupieckich osiągnęło punkt kulminacyjny, w związku z czem sala została wypełniona po brzegi.

O godz. 9.30 wiceprezes Illinicz otworzył rozprawę, przystępując do zbadania dodatkowego świadków. Świadkowie potwierdzili przedłożone obrony, iż po pożarze wywieziono z fabryki na ul. Zamenhofs 7 do składu Tenenbauma większą ilość towaru.

Po wysłuchaniu tych zeznań sąd zam-

knął przewod sądowy, udzielając głosu oskarżycielowi publicznemu, p. pprok. Chałwowskiemu.

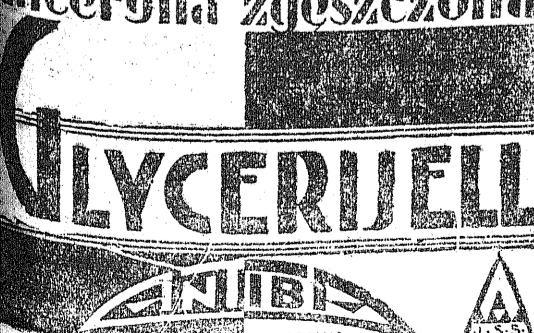
Poczem przemawiali obrońcy.

Oskarżeni w ostatnim słowie proszą o uniewinnienie tak samo Spektor jak i Rubin Rubinowa, Cukier i Szajnfarber.

Po zamknięciu rozpraw sąd „udał się“ na naradę o godz. 2 po poł. poczem wydał wyrok mecą którego Spektor, Rubin, Szajnfarber i Cukier skazani zostali na karę 4 lat więzienia, Rubinowa na 3 lata więzienia z zamiar na na dom poprawy.

# CZY WALEZYSZ DO L. O. P. P.?

gliceryna zjednoczona



GLYCERIN

WARSZAWA

# OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 587) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 486), Rozp. Wojew. Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 5 listopada 1930 roku niniejszym podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1119 z dnia 6 listopada 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

### Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55 proc.	—	—	—	zł.	0,54
65 proc.	—	—	—		0,50
chleb żytni pyłowy 65 proc.	—	—	—		0,33
2-u kg, bochenek chleba żytniego pył. 65 proc.	—	—	—		0,65
chleb razowy	—	—	—		0,28
bułki	—	—	—		0,90
1 bułka o wadze 5 dkg.	—	—	—		0,04—1/2

(1 kg. bułek winien zawierać 20 szt.)

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną i instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 6 listopada 1930 roku.

WICE-PREZYDENT m. ŁODZI  
(-) St. Rapalski.

7383

## Ogłoszenia drobne.

### Kupno i sprzedaż

W AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

BIŻUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

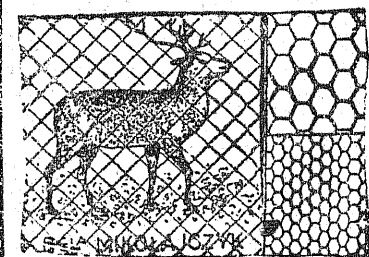
### Różne

RZYJME 2 panów na mieszkanie Wiadomości Rzgowska 20 Jadłodajnia 1408-3

## ...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości  
w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79  
Al. KOSCIUSZKI 22  
Tel. 158-38

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)



DRUCIANE OGRODZENIA Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca MATEUSZ MIKOŁAJCZYK Łódź, Kilińskiego 167 Telefon 191-85

### Cebulki kwiatowe

(sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz nasiona dla jesiennego i zimowego siewu polecają składy L. Jasińskiego w ŁODZI ANDRZEJA 10 Tel. 168-56 i w Łęczycy Poznańska 30 Telefon 125.

DRUCIANE Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca RUDOLF JUNG Łódź, Wólczajska Nr. 151 Telefon 128-97

Dr. med.

## Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ul. POŁUDNIOWA Nr. 28 Tel. 201-93

Lecz. diatermią. Elektroterapią od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny leczenia

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11

Telefon 137-43 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 popoł.

## KAFLE

drzwiczki hermetyczne gwintowane, piecyki kocięte, rury płyty i ruszty ogniodopusne poleca po cenach fabrycznych JAN ŁAWACZ Sienkiewicza 30 tel. 190-30

## Zioła lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, watooby, nerek, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, skrozie, atrozizmowi, reumatyzmowi, etc. Zadajcie bezpłatnej broszury pocztą cejl Adres: Liszki—Apteka

## Warsztat mechaniczny

w śródmieściu z napędem elektrycznym i odpowiednimi maszynami w ruchu Na dogodnych warunkach do sprzedania.

Obejrzeć można codziennie od 10—12-ej i od 3—5 Napiorkowskiego 42 1412

## Odpadki papieru do sprzedania

Wiadomość w administracji „Rozwój”

## ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

### Fr. Grętkiewicza

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111, telefon 175-35 3 listopada rozpoczynają nowy kurs.

Jedyny w Polsce model SAMOCHODU w przekroju poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę

Specjalny komplet dżentelmeński.

Kancelarja szkoły zapisy przyjmuje i informacji udziela codz. prócz niedziel i świąt od g. 8 r. do 8 wiecz.



## Cy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

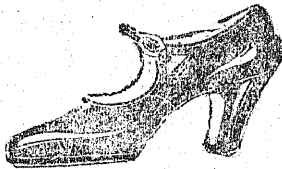
osiągniecie to kupując tylko w firmie

### Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonek z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIZONYCH.

Dla sto warzyseń dogodne warunki



### Używajcie

wyłącznie do szycia Nici „Marynarz” Władysław SUWALSKI Wytw. Nici „Marynarz” Wólczajska 109

### SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

## Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajnie 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Antykiły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń adm.in. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabianicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.